

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppół.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.  
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośniami do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry tekst—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiwoy) trójka rekl  
nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie  
zmianę terminów ogłoszeń.

## Dobrze zrozumiany obowiązek.

Walna batalja, jaka się rozegrała w ostatnich dniach między władzą wykonawczą a ustawodawczą zakończyła się jak wiadomo odroczeniem sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu na dni trzydziści. Kwestjonowane przez prasę opozycyjną prawo rządu do takiego potraktowania władzy ustawodawczej nie znajduje w artykułach 25 odnośnie do Sejmu i 37 odnośnie do Senatu żadnego uzasadnienia. Rząd miał ku temu konstytucyjne prawo. Wynika ono zresztą z ducha konstytucji, który zawsze w wątpliwych wypadkach decyduje o takiej czy innej jej interpretacji. Pominięty więc strone formalną ostatniego aktu rządowego, gdyż z naszego stanowiska niewymaga on żadnych komentarzy. Natomiast za przykładem prasy opozycyjnej i obozów, które ta prasa reprezentuje postawimy sobie pytanie, czy rząd Marszałka Piłsudskiego miał ku temu i prawo moralne. Mimowoli nasuwa się pozytywna odpowiedź. Przemawiają za tem rezultaty prac rządów pomajowych we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej i obawa, aby te rezultaty nie zostały przez destrukcyjną robotę egoistycznych ugrupowań sejmowych unicestwione.

Jakież więc są te rezultaty 17-tych miesięcznych rządów Marszałka Piłsudskiego? *Sytuacja gospodarcza:* Jaką była sytuacja gospodarcza za rządów przedmajowych daje nam na to odpowiedź minister Skarbu Czechowicz, który w wywiadzie udzielonym „Epoce” mówi: Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich finanse państwowe, doprowadzone do rozpaczliwego i nieomal beznadziejnego stanu. Sejm, który nie umiał się zdobyć na zdecydowaną większość, nie licząc się z potrzebami państwa w myśli partyjnych interesów szafował pieniędzmi skarbowymi nieraz bez żadnej ku temu potrzeby. Na przeszkodzie do koniecznego ograniczenia wydatków stało przez cały okres sejmowładztwa krótkowzroczne partyjnictwo, troszczące się bardziej o pozyskanie sympatyj wyborców, niż o interes ogólny państwowy. Nic więc dziwnego, że budżet państwowy nie mógł być nigdy zrównoważony.

Gdy doszedł do władzy rząd Marszałka Piłsudskiego zdobył się od razu na należyta energię i co było za rządów poprzednich nie do pomyślenia — osiągnął równowagę budżetu, a nawet znaczną, bo jak w r. 1926—27 aż 155-miljonową nadwyżkę. W parze z tem szła i dotychczas idzie ogólna poprawa naszego stanu gospodarczego. A więc nastąpiły: ogromny wzrost pokrycia banknotów, polepszenie stanu oszczędności i kredytu, zwiększenie obrotu banknotów, odbudowa produkcji, zmniejszenie się bezrobocia, które z 265 tysięcy bezrobotnych spadło w sierpniu b. r. do 137 tys. i t. d. i t. d.

Na tem jednak nie koniec. Przez stabilizację naszych stosunków gospodarczych pozyskałiśmy pełne zaufanie zagranicy, która, jak donoszą ostatnio depeche, gotowa jest już w październiku sfinalizować pożyczkę dolarową w wysokości 70 milionów dolarów. Za tą pójdą inne. Dopływ kapitałów obcych utrwali osiągnięte przez rząd obecne sukcesy i przyczyni się do

wzmocnienia produkcji, której wzrost zadecyduje o stałej i silnej podstawie naszych finansów gospodarki. Takim jest dorobek obecnego rządu w dziedzinie gospodarczej.

*Stan bezpieczeństwa państwa.* Poprawa stosunków gospodarczych w kraju, dała rządowi Marszałka Piłsudskiego możność większego zatroszczenia się stanem naszej sily zbrojnej, która w razie jakiegokolwiek zawierchy wojennej zadecyduje o naszej niepodległości. Nastąpiła poprawa bytu oficerów. Z armii zostali usunięci generałowie, którzy wykorzystywali swe stanowiska, uprawiali w wojsku politykę partyjną, nie powstrzymując się w tym kierunku nawet przed defraudacjami. W ten sposób podniósł się stan obronności państwa.

*Sytuacja polityczna.* Jaką była sytuacja polityczna za rządów poprzednich, daliśmy temu pełny wyraz we wczorajszym artykule. Brak poszanowania ustaw, wypaczone poczucie prawa i ładu społecznego, antykonstytucyjny i antydemokratyczny stosunek do wszelkich przejawów życia narodowościowego, tamowanie rozwoju kulturalnego mniejszości narodowych i w związku z tem przygotowująca się na Ziemiach Wschodnich iherentna, przenoszenie interesu partji i jednostki nad interes państwa — oto dorobek antydemokratycznej większości sejmowej, oto sytuacja polityczna przed wypadkami majowymi.

Od tego czasu minęło niespełna półtora roku, a jakże daleko już jesteśmy. W całym państwie w sytuacji politycznej nastąpiło odprężenie. Ogólne wzburzenie obywateli, których prawa zagwarantowane Konstytucją, były na każdym kroku gwałcone — za rządów Marszałka Piłsudskiego ustępuje miejsca pracy państwowotwórczej, spokojnej i pozbawionej już tej niepewności, jaka cechowała ogół mieszkańców a przedewszystkiem nasze Ziemię Wschodnią w dniach rozpanoszenia się samowoli kacytków administracyjnych. W duchu demokratycznym przekształcone zostały województwa, starostwa, policja, kuratoria i t. d. Ci, dla których demokratyczna Konstytucja i demokratyczne ustawy były tylko dwólicznością, musieli ustąpić. Wraz z nimi ustąpiło z kraju niezadowolone, a jak u nas na Ziemiach Wschodnich nawet dojrzejący bunt.

*Polityka międzynarodowa.* Mianął bezpowrotnie okres polityki zagranicznej panów Sejdów i jemu podobnych, którzy przez swe niepoczytalne posunięcia sprawdzili Polskę do roli Kopciuszka międzynarodowego. Rząd Marszałka Piłsudskiego zdobył się pierwszy na samodzielną politykę na arenie międzynarodowej. Wysunięty ostatnio samodzielnie przez Polskę projekt o nieagresji, acz nie uwieczniony został w pełni pożądanym skutkiem, nie mniej wzmocnił nasze stanowisko na zewnątrz, Zagranicą przyszła do wniosku, że z nami trzeba się liczyć. Projektowany z Rosją pakt o nieagresji, traktat handlowy z Niemcami i Łotwą, to najbliższe nasze zadania, które, gdy tylko zostaną zrealizowane, będziemy się mogli śmiało pokusić o zajęcie stanowiska mocarstwowego.

*Wniosek.* Po tem, co powiedziano wyżej, rzucza się prosto w

## POWSTANIE TAUROGSKIE

w oświetleniu urzędowego komunikatu.

RYGA, 22. IX. (ATE). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, iż komisja śledcza ogłosiła komunikat w sprawie buntu w Taurogach.

Z komunikatu wynika, że przygotowywano się do zamachu już w czerwcu. W Taurogach odbyło się tajne posiedzenie, na którym rozwiązano komitet spiskowy. Wśród przywódców figurował burmistrz w Taurogach Bildusis, socjaldemokrata Mikulski i Pawlauskas. Komitet przystąpił do organizacji innych organizacji lokalnych.

Bunt miał być oparty na wojsku, liczone również na pomoc i poparcie socjaldemokracji lotewskiej.

Wieczorem 8 września przywódcy spisku udali się do lasu w okolicach Taurogów, gdzie zgromadziło się około 40 spiskowców. Następnie udano się do miasta. W Taurogach w chwili zamachu znajdowało się 15 policjantów, 7 szaulisów w czynnej służbie i 2 żołnierzy, przydzielonych do komendatury. Niektórzy z przedstawicieli władzy byli rozbrojeni przez powstańców we własnych domach. Wobec szczupłych sił obrony nie było mowy o oporze. Pomimo to niektórzy policjanci strzelali do powstańców. Komendant szaulisów zbiegł, próbując schronić się. W mieszkaniu jego znaleziono kilkanaście karabinów, kilka rewolwerów i granaty ręczne.

Po opanowaniu więzienia powstańcy zwolnili 15 przestępców kryminalnych. Opanowanie poczty i stacji kolejowej nastąpiło bez żadnych trudności. Jeden z urzędników telegraficznych zdołał jednakże jeszcze zawiadomić rząd o wypadkach.

W oddziale Banku Państwowego jeden z powstańców Soltanas kazał sobie wydać całą zawartość kasy. Następnie w ręce powstańców dostało się 200 tys. litów 2900 dol.

Około 2 po południu wszystkie urzędy znajdowały się w rękach powstańców.

Zamachowcy rozesłali gońców do okolicznych miast i miasteczek, zawiadamiając o wybuchu powstania, które — według ich informacji — objęło całą Litwę.

Według brzmienia komunikatu powstańcy rozporządzali siłą 200 ludzi.

Wydano odezwę, nawołującą do posłuszeństwa komitetowi, kierującemu ruchem powstańczym.

Pomiędzy godz. 4 a 5 nadeszło wojsko i bez trudności opanowało sytuację. W Taurogach aresztowano 131 osób, w tem 60 robotników, 40 rzemieślników, 10 włościan i 10 żołnierzy. Resztę aresztowanych stanowi inteligencja.

Większość zamachowców należy do stronnictwa ludzinów i socjaldemokratów.

Z dowodów zebranych przez komisję śledczą wynika, że zamach planowano organizować również w wielu innych miejscowościach.

Poza Taurogami aresztowano 211 osób. Sąd polowy wydał 21 wyroków śmierci, z tych 8 wykonano, a pozostali oskarżeni skazani zostali na ciężkie więzienie.

Do tej pory wydano wyroki w sprawie 56 osób. Sąd polowy w najbliższych dniach ma ukończyć śledztwo.

Wybuch granatu na ćwiczeniach.

KOWNO, 22. IX. (ATE). W Poniewieży podczas ćwiczeń wojskowych pękł granat, zabijając jednego żołnierza i jednego oficera. 11 żołnierzy jest rannych.

Waldemaras w Watykanie.

RZYM, 22. IX. (Pat.) Litewski prezes ministrów Waldemaras został dziś przyjęty na audiencji przez Papieża.

## Z Ligi Narodów.

GENEWA, 22. IX. (Pat.) Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło w czwartek przed południem prace nad sprawozdaniem niemieckiego delegata deputowanego Breitscheida w sprawie działalności Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej. Sprawozdawca zwrócił się do delegacji z apelem, aby zabiegały u swoich rządów o finansowe poparcie instytutu paryskiego. Po przemówieniu Breitscheida przemawiała znana literatka rumuńska Vacaresco. Wskazała ona na wielkie znaczenie paryskiego instytutu dla współpracy intelektualnej. Należy również położyć kina-teatr jako środek wychowawczy, o ile filmy stoją na wysokim poziomie moralnym. Zkolei Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Breitscheida jednomyślnie. Następnie włoski delegat Suvisch przedstawił referat w sprawie pożyczki greckiej. Pożyczka, która wynosi 9 milionów funtów sterlingów ma być użyta na kontynuowanie dzieła osiedlenia greckich uchodźców, na stabilizację greckiej waluty oraz na umożliwienie osiągnięcia równowagi budżetowej.

Przed spotkaniem Dempsey—Tunney.

CHICAGO, 22. IX. (Pat.) Gorączkowe napięcie w oczekiwaniu meczu bokserkiego Dempsey'a i Tunney'a doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło do Chicago około 100,000 osób przyjeżdżących. Dotychczas sprzedano 175,000 biletów wstępu, za które zapłacono 2 i pół miliona dolarów. Trener Tunney'a wyraził przekonanie, że Dempsey będzie w ciągu 5-10 rund pobity knock out'em. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey.

Rzekomo przyznali się do winy.

LENINGRAD, 22. IX. (Pat.) W tutejszym procesie przeciwko 5-10 monarchistom oskarżonym o szpiegostwo i przygotowywanie aktów terroru, oskarżeni przyznali się do winy. W szczególności przyznali się oni, że utrzymywali stały kontakt z wywiadem zagranicznym i dostarczali mu potrzebnych informacji. Badanie podsądnych trwa w dalszym ciągu.

ocy, jak wielkie osiągnięte zostały rezultaty, jak ogromnym jest dorobek krótkich, bo zaledwie 17-miesięcznych, a jakże owocnych rządów Marszałka Piłsudskiego.

To wszystko mogło jednak być przekreślone jednym pociągnięciem Sejmu i Senatu — przez cofnięcie rządowi pełnomocnictw lub co więcej przez wyrażenie mu votum nieufności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu głównie po to została zainicjowana. Poszczególnym partjom potrzebny jest na gwałt

jakis silniejszy atut wyborczy. Po ten atut przyszły partje na sesję nadzwyczajną. Nie o ustawy samorządowe i tym podobne ważne dla życia państwowego kwestje chodziło bo na załatwienie tych spraw zamano już jest czasu Sejmowi, a o atuty wyborcze.

Rząd więc w imię dokończenia z takim rozmachem rozpoczętego dzieła odbudowy Polski, miał nie tylko prawo formalne i moralne do wytrącenia parijom tych atutów z rąk, ale i dobrze zrozumiał

## OBYWATELE!

Ciężkim ciosem spadła klęska żywiołowa powodzi na nasze Województwo Południowo-Wschodnie.

Wieści o tym istnym dopuszcie Bożym przeniknęły w lot do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, budząc powszechne przerażenie, głębokie współczucie tudzież chlubny i szlachetny odruch natchmiasnowego śpieszenia z pomocą tak niemal doszczętnie zrujnowanej, a właśnie najuboższej ludności.

W takich razach nie może być nawet mowy o różnicach narodowościowej, stanowej, klasowej, wyznaniowej, ani jakiegokolwiek wogóle. Ludzie, bliźni nasi, a nasi państwowi współobywatele — głodni i bez dachu nad głową! Dzieci tam mra, choroby dziesiątkują ludność bezradną, giną resztki cudem uratowanego mienia i dobytku.

Byłoby rzeczą wprost bezrozumną zwalać całą akcję ratunkową na Rząd. Skarb Państwa, zamknięty jest na dziesięć zamków w ramach budżetu. Nie jest przygotowany na wydatki nagłe i niespodziewane. Jak świat szeroki i długi wszędzie i zawsze ogół ludności Państwa śpieszy zażegnać katastrofę miejscową — której nikt przecie przewidzieć nie może.

Niechże i nam dopiszą: męska decyzja, szybkość wykonania, poczucie obywatelskiego obowiązku a na ostatek niech dopisze i serce wrażliwe na niedole bliźniego.

Niech się raz jeszcze okaże, że na Ziemię Wileńską liczyć może Rzeczypospolita w każdej potrzebie. I że gdy chodzi o obywatelską sprawę, my nie znamy nawet cienia dzielnicowego partykularyzmu.

Na ratunek powodzianom! Niech każdy grosz swój dał Chleb będzie z niego dla głodnych i przytułek dla bezdomnych.

Władysław Raczkiewicz  
wojewoda i przewodniczący Wojewódzkiego  
Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom  
Powodzi.

Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski, Ks. Arcybiskup Prawosławny Teodozjus, Nadrabini senator Isaak Rubin-sztejn, Mufti Muzulmański dr. Jakob Szynekiewicz, Superintendent Gen. Ks. Michał Jastrzębski, Pastor Zygfryd Loppe, Hacham p. Szymon Fir-kowicz, Inspektor Armji gen. Stanisław Burhardt-Bukacki, Prezydent miasta Józef Folejewski, Rektor U. S. B. prof. Stanisław Pigoń, Prezes Sądu Apel. Restytut Sumorok, p. Jadwiga Raczkiewiczowa, Wice-woj-woda Olgierd Malinowski wice-przewodniczący Komitetu, Prezes Ludwik Uniechowski, Prezes Czesław Jankowski, Dyr. Stanisław Białas, Dyr. Józef Korolec, p. Stanisław Bagiński, Prezes Mieczysław Bohdanowicz, Dyr. Bogusław Boziacki, p. Janina Burhardtowa, Prezes Mieczysław Ciemnołowski, Prezes Witold Cieszewski, ptk. Walerjan Czuma, Prezes Ch. L. Cytron, inż. Leon Dubiejkowski, mjr. Stanisław Dworzak, Prezes Mieczysław Engiel, Prezes Witold Eymontt, rabin Samuel Fryd, Prezes Hipolit Gieczewicz, Prezes Adolf Gordon, Prezes Ksawery Gorzuchowski, ptk. Górski, dyr. Władysław Grzegorzewski, p. Hieronim Grzyb, ks. pra-lat Jan Hanusowicz, prezydent Konsystorza Herman Izycy, dyr. Jan Jakubowski, p. Konrad Jocz, p. Jan Klott, del. Adolf Kopeć, ks. proto-jeryj Jan Kraskowski, sen. Bronisław Krzyżanowski, insp. pracy Bolasł. Leszczyński, prez. Stanisław Lewakowski, ks. kan. Lubianiec, prez. Sta-nisław Łęczyński, p. Ewelina Łokucjewska, dyr. Ludwik Maculewicz, prez. Jan Malecki, dr. Wiktor Małeszewski, p. Zygmunt Nagrodzki, prez. Wiktor Niewodniczański, dziekan Kazimierz Petrusiewicz, prez. Jan Pietraszewski, p. Arsenjusz Pimonow, gen. Bolesław Popowicz, prokur. Stanisław Pliżczyński, insp. Bronisław Praszalowicz, p. Józef Proko-powicz, dyr. Oktawjusz Raczkiewicz, p. Paweł Raue, prez. Roman Ru-ciński, kurator dr. Antoni Ryniewicz, p. Józef Sasinowicz, p. Helena Stawińska, prez. Julian Staszewski, prez. Franc. Stążewski, prokurator Bronisław Stejman, dyr. Waclaw Gizbert Studnicki, komis. rządu Ignacy Strzemiński, prez. Antoni Szczepkowski, dr. Jerzy Szlapelis, dyr. Marjan Szydłowski, dr. Gustaw Sztolcman, prez. Józef Trzeciak, prez. Witold Węslawski, pos. dr. Jakob Wygodzki.

## Sowiety płacą długi

MOSKWA, 22. IX. (Pat.) Komunikat radjostacji moskiewskiej: Prasa sowiecka ogłasza oświadczenie Litwinowa w sprawie stosunków francusko-sowieckich.

Ponieważ część prasy francuskiej zakwestjonowała informacje, jakich udzielił Litwinow w sprawie porozumienia osiągniętego przez delegację francuską i sowiecką co do dawnych długów carskich wobec Francji, Litwinow kategorycznie oświadcza, że delegacja francuska i sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Odnosny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie dla tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznie propozycji delegacji sowieckiej w sprawie kredytów dla Sowiętów.

Wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone, gdy francuska opinja publiczna dowie się o dobrej woli rządu sowieckiego i o jego zamiarze wypłacenia w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy pierwszej raty północnej, przyczem wzmiankowana rata wynosi 30 milionów franków w złocie. W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich i to natychmiast po ratyfikacji przez oba rządy ogólnego

układu o długach i kredytach. Rząd sowiętów upoważnił swego ambasadora w Paryżu Rakowskiego do zakomunikowania wszystkiego powyższego delegacji francuskiej.

Komentując oświadczenie Litwinowa, Izwiestja podkreślają szczególną doniosłość osiągnięcia porozumienia z Francją w sprawie długów, zwłaszcza, że byłby to pierwszy tego rodzaju układ zawarty przez Związek Socjal. Republ. Rad z państwem kapitalistycznym. Wobec usunięcia głównej przeszkody stojącej na drodze do konsolidacji przyjaznych stosunków międzyFrancją a Z. S. S. R. należy się spodziewać, że pakt ten pociągnie za sobą również i w polityce konsekwencje sprzyjające utrwaleniu pokoju europejskiego, wobec zaś wycofania się Francji z szeregu ewentualnych uczestników bloku antysowieckiego musi nastąpić ogólne odprężenie sytuacji politycznej, a to z kolei da Sowiętom możność skierowania większej uwagi na swoją pokojową odbudowę.

Pomyślnie rezultaty rokowań Sowiętów z Francją w sprawie długów — kończą swój komentarz „Iz-wiestja” — należy zaliczyć do szeregu sukcesów dyplomacji sowieckiej.

Zaczęło się od... Prawde mówiąc, wymieniam powody obecnego napięcia stosunków pomiędzy Paryżem a Moskwą, możnaby długo w najrozmaitszym porządku rzeczowym i nawet chronologicznym. Nie byłoby błędem powołać się i na zaprzatającą już wszystkie umysły kampanię wyborczą, i na coraz bardziej rewolucyjne metody walki komunistów z rządem, i na głębokie rozgoryczenie we Francji tak licznych rzesz drobnotenterskich, nie będących w stanie zapomnieć o 25 miliardach franków złotych, pożyczonych Rosji. Z tą samą jednak słusnością wolno zacząć wyliczanie z innej zupełnie beczki, wspominając i stale demontowaną prasę, wywieraną na Quai d'Orsay przez postronne mocarstwa, wrogie Rosji Sowieckiej, i wpływy wszechwiatowej finansjery, w istnieniu III-ej Międzynarodówki groźne niebezpieczeństwo upatrującej, i akcję przemysłowców i trustów naftowych, na Bakińskie źródła od dawna polujących. Boć jasnym przecież już jest dla najmniej bodaj w arkana polityki wtajemniczonych, że całą sferę z Rakowskim sprowadzić należy do skromnych rozmiarów doskonałego wprawdzie, ale tylko incydentalnego pretekstu. W Istocie, zagadnienie przedstawia się dziś bardzo poważnie. I nie są to sensacyjne komunikaty kawiarnianych agencji, pantoflową postać rozpowszechniane. Gorączkowy niepokój, wyraźnie przejawiający się w tutejszych kołach francuskich komunistów i rosyjskich bolszewików, utrzymujących bliski kontakt z ambasadą sowiecką, nie jest tym razem wcale symulowany.

Dziwić się im trudno, zważywszy, iż nigdy może animozja w stosunku do Moskwy nie występowała z taką siłą, nie przybierała tak zdecydowanych form. Nawet ci publicyści, którzy zazwyczaj bardzo ogólni są w wypowiedziach własnych poglądów politycznych, nawet te pisma, które ze względów wprost utylitarnych wystrzegają zamknięcia furtki za sobą, nawet te ostoje kompromisowego oportunistu przestają lawirować między wierszami i nazywają rzeczy po imieniu. Cała prasa zajmuje się sprawą Rakowskiego.

Cała prasa zajmować się nią będzie dopóki, dopóki nie zostanie ona rozstrzygnięta w sposób należyty, to jest, dopóki nie nastąpi zerwanie stosunków z Moskwą. Bezstronność nakazuje przyznać, że „Journal des Debats” traktuje kwestię z lojalną szczerością, zaznaczając się również w artykułach innych dzienników paryskich, na równie wysokim poziomie poczty stojących. Bo uświadomiono sobie, w pewnych przynajmniej sferach politycznych, że gra o stawkę ewentualnego odwołania Rakowskiego prowadzona być musi w otwarte karty. Jeśli nie wykraczać poza ramy incydentu dyplomatycznego, wywołanego niewłaściwym zachowaniem się ambasadora sowieckiego, to odpowiedź Cziczerina daje, jak twierdzi sam Briand, dostateczne zadośćuczynienie. A przytem, słusznie zauważył senator de Monzie, w wywiadzie, opublikowanym przez „L'Avenir”, że Rakowski jest bezsprzecznie najpoważniejszym kandydatem na stanowisko

Paryż, we wrześniu 1927 r.

tutejszego „poipreda” i to z punktu widzenia francuskiego, studiował bowiem medycynę na uniwersytecie w Montpellier, posiada znajomości wśród polityków, należących do różnych obozów partyjnych, etc. Nietylko jemu, ale i z nim porozumieć się jest o wiele łatwiej, aniżeli chociażby z Kamieniem, reprezentującym Rosję w Rzymie, a mającym ewentualnie zastąpić Rakowskiego.

Senator de Monzie, stojący, jak wiadomo, na czele delegacji francuskiej, prowadzącej pertraktacje z bolszewikami, przeciwny jest zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją i nalegał na odwołanie Rakowskiego. Zna on go jeszcze ze wspólnych studiów uniwersyteckich i wierzy w jego lojalne zachowanie się wobec Francji. Nie posiada swojego ex-kolegi o chęć wyrzucenia się komunistycznym idealom, zerwania z towarzyszymi partyjnymi, opuszczenia Międzynarodówki moskiewskiej, etc., ale to jest już rzeczą Francji skutecznie zwalczać propagandę sowiecką. Kamieniem również podpisał ową sławną deklarację, a przecież Mussolini nie wniósł żadnego z tej racji protestu.

Wszystkie powyższe wywody i argumenty senatora de Monziego spotkały się z bardzo ostrą krytyką na łamach poważnej prasy tutejszej. „Comparaison n'est pas raison” tłumaczy Lautier w „L'Homme Libre” — we Włoszech istnieje od szeregu lat dyktatura faszystowska, uniemożliwiająca szerzenie się komunizmu, podczas gdy we Francji akcja anty-rządowa prowadzona jest na szeroką skalę i najzupełniej jawnie.

Właśnie dlatego, że każdy sowiecki dyplomata jest jednocześnie i bolszewickim urzędnikiem państwowym, i funkcjonariuszem III-ej Międzynarodówki wytwarza się, zdaniem „Temps'a” absolutnie niemożliwa sytuacja. Senator de Monzie wyraża zadowolenie, że Rakowski powróci z Moskwy z projektem paktu o nieagresji i o wzajemnej nieinterwencji w kwestiach wewnętrzno-politycznych. Przede wszystkim, żądanie tej kategorii postawiła Francja, jako warunek uznania Sowietów, i wówczas już solenne zapewnienia otrzymała od Moskwy, która zobowiązała się zaniechać propagandy na tutejszym terenie i jakiegokolwiek ingerencji w sprawy lokalne. Poza to wszelkie traktaty takiego rodzaju nie mają żadnej wartości realnej, ponieważ pozostawiają one zupełną swobodę działania Kominternu, który otwarcie pracuje nad wywołaniem rewolucji socjalnej w całym świecie. „Temps” przypisuje tej współzależności Narkomindietu i Kominternu wytworzenie się obecnej sytuacji pomiędzy Francją a Rosją: jest to „kwadratura koła”, żądanie, mogące być rozwiązane tylko przy pomocy zerwania stosunków z dwulicową Moskwą. L. K.

Składajcie ofiary na powodzian w Małopolsce!

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Ilość komunistów w szeregach armii sowieckiej.

MOSKWA, 21.IX (kor. własna). W związku z zbliżającym się terminem ponownych wyborów do organizacyj partyjnych (komunistycznych) w poszczególnych oddziałach Czerwonej armii, prasa sowiecka podaje, że w szeregach armii znajduje się kandydatów i członków partji komunistycznych 90.000, komsomolców — 130.000.

Oddźwięki zamachu bombowego w Leningradzie.

MOSKWA, 21.IX (kor. własna). Kolegia O. G. P. U. w Moskwie ogłasza dane dotyczące zamachu bombowego w Leningradzie i próby zamachu na budynek OGPU, w Moskwie.

Według tych danych obydwie te zamachy są w ścisłej łączności ze sobą i miały być dziełem grupy monarchistów z pod znaku Mikołaja Mikołajewicza.

Zamach na budynek OGPU w Moskwie, jak już donosiliśmy, nie udał się prawdopodobnie na skutek enuncjacji uczestnika jednej z tych terrorystycznych grup przewodnika Operputa, który został przez sąd sow. skazany na karę śmierci i obecnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwija swoją działalność pod innym nazwiskiem.

Pięciu z zatrzymanych zamachowców, a mianowicie: Bałmow, Solski, Strojewoj, Samojłow i Anderkos staną niebawem przed sądem bolszewickim.

Wielkie manewry Czerwonej Armii w rejonie Odessy.

ODESSA, 21.IX (kor. własna). 20 września b. r. w obecności szefa sztabu czerwonej armii Tuchaczewskiego, szefa zaopatrywania armii Dybrenki, Attaché wojskowych państw obcych, a w tej liczbie i Polski, rozpoczęły się wielkie manewry czerwonej armii w rejonie Odessy.

Fazą wstępną tych manewrów służył desant jednej z monerujących stron na wybrzeże Czerwonego Morza.

W trakcie manewrów, zebranim ma być zademonstrowany napad lotniczy na m. Odessę.

Bandytyzm w Rosji sow.

MOSKWA, 21.IX (kor. własna). Sąd Okręgowy w Briańsku na posiedzeniu w dn. 17.IX b. r. skazał na karę śmierci 5 członków bandy Popowa. Banda ta według wiadomości podanych w prasie sow., dokonała licznych napadów w celach rabunkowych podpalając, mordując na urzędnikach sow. i t. p. 10 z oskarżonych skazano na różne terminy więzienia, a 10 uniewinniono.

Sowiecki system biurowy.

MOSKWA, 21.IX (kor. własna). „Izwiestja” podają ciekawy obrazek, który może służyć doskonałym przykładem obecnego biurokratyzmu sowieckiego. Notatkę tą ze względu na jej charakterystyczne dla obecnego sow. systemu biurowego rysy podajemy poniżej w streszczeniu:

„Panteon mózgow wielkich ludzi jeszcze nie został otwarty, lecz znajdujemy już szereg takich, mogących być nawiązaniem do przyszłości, którzy niewątpliwie w przyszłości powinny zająć w tym Panteonie jedno z najpoczytniejszych miejsc.

Do liczby tych ludzi zaliczyć należy twórców rozkazu Tomskiej kolei żelaznej o nowym systemie rejestracji i klasyfikacji korespondencji, wpływającej do zarządów kolejowych.

Do rozkazu tego są załączone wzory kartek rejestracyjnych i przepisy o korzystaniu z nich. Załącznik ten obejmuje tylko... 304 strony.

Tryb rejestracji jest nieco oryginalny. Każde wpływające pismo winno być według tej instrukcji natychmiast zarejestrowane i to według wzorów na siedmiu kartkach.

Kartka pierwsza zawiera 8, druga — 5, trzecia — 6, czwarta — 13, piąta — 8 pytań rejestracyjnych. Szósta kartka kontrolna — 13 pytań a siódma — oczekujących załatwień — 6 pytań.

W ten sposób obowiązkowy i pilny urzędnik sow. musi na każde pismo wypełnić nie dużo, bo tylko 59 pytań.

Mimo jednak tak doskonale zorganizowanego systemu pracy biurowej, rozkazodawcy z Tomska mają mało szans na umieszczenie swoich mózgow w Panteonie.

Jak informuje swoich czytelników „Dziennik Wileński”.

We wczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego” pojawiły się w rubryce „Sprawy żydowskie” i „Z kraju” aż 3 wiadomości wysłane poprostu z pałca.

I tak „Dziennik Wil.” podaje, że w pierwszej połowie października odbędą się w Wilnie zjazd „Mizrachistów”. Skąd „Dzienniczek” wziął te wiadomości doprawdy niewiadomo, gdyż zapytana w tej sprawie partja „Mizrachi” oświadczyła, że nic podobnego jej się nawet nie śniło.

Dalej podaje „Dzienniczek”, że w miejscowym „Bundzie” nastąpi rozłam, gdyż większość jego członków wstąpiła do „Poalei-Sjonu”, stojącego zdecydowanie na płaszczyźnie III-ciej Międzynarodówki. I znowu kłamstwo wierutne, bo ani nie było w „Bundzie” żadnego rozłamu, ani „Poalei-Sjon” nie stoi „na platformie III Międzynarodówki”, a przeciwnie stoi wyraźnie i zdecydowanie na platformie II Międzynarodówki. Jak można zdradzać taki brak orientacji i znajomości stosunków politycznych.

Wreszcie trzecia wiadomość. „Dzienniczek” podaje, że „ubezpieczeni w Kasie Chorych w rejonie duniłowickim zwrócili się do Okr. Zarządu Kasy Chor. w Wilnie ze skargą przeciwko nominacji d-ra Brudnego na stanowisko lekarza rejonowego, z pominięciem doświadzonego lekarza dr. Żukowskiej”.

Przedewszystkiem w rejonie duniłowickim niema wcale Kasy Chorych. Poza to żaden dr. Brudner nie był dotychczas przez Okr. Zarząd Kas Chor. angażowany do pracy. Znowu więc pytanie, skąd „Dzienniczek” wziął Kasę Chorych w rejonie Duniłowicz i skąd się wziął ten dr. Brudner, który tak zażywa (?) nasze instytucje społeczne na Ziemiach Wschodnich.

W jednym więc tylko numerze aż 3 wiadomości wysłane z pałca — powstałe w bujnej fantazji kiepskich reporterów „Dzienniczka”. Jeżeli takimi informacjami karmią się czytelnicy tego pisma, to doprawdy nie idzie im to na pożytek.

Życie białoruskie.

Sprawa posta S. Barana.

„Nasza Prawda” — organ rady kalw białoruskich w Wilnie zamieściła ostatnio na swych szpaltach nader interesujący, nadesłany z Grodna list posta białoruskiego Sergiusza Barana, jednego z głównych bohaterów słynnego procesu białostockiego.

Jak wiadomo proces ów, t. z. „sprawa 45-ciu”, miał miejsce wiosną roku 1923-go w Białymstoku. Początkowo aresztowano w związku z tą sprawą około 200 Białorusinów, oskarżając ich o udział w tajnej organizacji „atamana” Chmara-Rozumowicza, mającej za cel wywołanie powstania białoruskiego na Grodzieńszczyźnie i oderwanie ziem białoruskich od Rzeczypospolitej, — niebawem jednak większość aresztowanych zwolniono. Z pozostałych 45 ciu głównymi oskarżonymi byli: nauczycielka białoruska Wiera Małowska, oraz dwaj poskowie białoruscy na Sejm: Baran i Jakowiw (ten ostatni zbiegł do Litwy Kowieńskiej); resztę (42 osoby) stanowili włościanie i garstka inteligencji białoruskiej.

Na mocy wyroku skazano Barana na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu tę karę do lat 4.

Zaznaczyć należy iż S. Baran, obok ks. Ad. Stankiewicza, F. Jaremicza, B. Rohuli, oraz uwiecznionych Br. Taraszkiewicza i Rakachajchajewskiego, — należy do najwybitniejszych postów białoruskich na Sejmie obecnym. Ponieważ list posta Barana, w którym informuje on społeczeństwo białoruskie o położeniu obecnym jego sprawy i o jego sytuacji prawnej, zawiera poza tem szereg rewelacyjnych szczegółów z przebiegu samego procesu, sądzimy, że może on zainteresować i nasze społeczeństwo, przeto dajemy go tu poniżej w całości:

Szanowny Panie Redaktorze! Z rozmaitych stron wracając się do mnie z prośbą o informację o stanie obecnym mojej sprawy. By uniknąć błędnych wersji, proszę o zamieszczenie w piśmie Pańskim „Nasza Prawda” następującego wyjaśnienia:

W roku 1923, zostałem skazany przez Sąd Okręgowy za rzekomą przynależność do spisku, mającego na celu, drogą zbrojnego powstania, utworzyć Republikę Białoruską, — z art. 101 K. K. — na 6 lat ciężkiego więzienia, a z art. 102 K. K. na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny odrzucił art. 101 K. K., pozostawiając w sile 4 lata kary z art. 102 K. K.

Karę powyższą odsiedziałem w przeciągu 3 lat i 7 miesięcy, resztę zaś kary Prezydent zawiesił na lat 5 (t. z. amnestja) — nie wracając mi praw.

W ten sposób zwolniono mnie z więzienia, lecz będąc pozbawionym praw obywatelskich, stałem się „żywym trupem”.

Tyle co do faktu zwolnienia z więzienia. Teraz zaś pozwolę sobie napisać słów kilka o samym procesie.

Podczas przewodu sądowego oświadczyłem, iż pracowałem dla dobra swego narodu i walczyłem o jego niepodległość, jest to bowiem moim ideałem i prawem każdego narodu, jednakże nigdy nie miałem nic wspólnego z „atamanem” Rozumowiczem — Chmarą,

do organizacji jego nie należałem i odpowiadać za jej czyny nie mogę.

Mimo to skazano mnie. Skazano nie na podstawie jakichś danych konkretnych, a jedynie na podstawie przypuszczeń i opinii, jaką mi wyrobili moi „przyjaciele”.

Główny świadek oskarżenia Lenkiewicz, który pracował z Rozumowiczem, następnie zaś wydał wszystkie, otrzymawszy za to sto pięćdziesiąt tysięcy rubli, stwierdził w sądzie, że nie należałem do tej organizacji, lecz, że słyszał on nazwisko moje jako poety, pisującego wiersze (u sędziego śledczego on całkiem nie wspominał o mnie), — mimo to — skazano mnie.

Wiedziałem, że w procesie tym działają jakieś ciemne siły, dla których byłem niedogodnym i które się starały mnie „zlikwidować”, lecz nie mając danych, absolutnie nie miałem możliwości ich wykryć.

Teraz dopiero udało mi się wykryć nich „inspiratorów”, o których nie wiedziałem podczas rozprawy sądowej, jak również nie mógł wiedzieć o tem i sąd.

O materiałach tych zakomunikowałem Ministerstwu Sprawiedliwości, żądając zbadania i skierowania mej sprawy do Sądu Najwyższego celem ponownego jej rozpatrzenia.

Ministerstwo Sprawiedliwości powiadomiło mnie piśmie Nr. 4568/27 z dn. 3 sierpnia r.b. że sprawa jest w toku.

Cy sprawa będzie rozpatrywana ponownie i kiedy to nastąpi, oraz czy zostaną wzięte pod uwagę nowe dane, — ale wiem.

Spodziewam się jednak, że sprawa ta niebawem zostanie wyjaśniona.

Oto wszystko co jest mi wiadomem konkretnie o mej sprawie w chwili obecnej. Pozostaje z uszanowaniem S. Baran.

Tyle poseł Baran.

Wstrzymując się narazie od jakichkolwiek bądź komentarzy w tej mglistej sprawie, musimy jednak stwierdzić że niektóre złączka ustępy listu przemawiają za ponownym jej rozpatrzeniem.

K. Smreczyński.

PSZCZELNY miód jadalny I-a gwarantowany, czysty, prawdziwy, tegoroczny, w nowych puszkach blaszanych... Jakob Schleifer i Ojzjasz Fischer BRODY, (Małopolska) 5247-f

Podwyższenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego. WARSZAWA, (Pat.)... Ministerów na wniosek ministra... bu uchwalila dn.17.b.m. powyzsze...

BENEDYKT HERTZ.

Wdzięczna Ojczyzna.

Jak ludzie pospolici pieczą się wspomnieniami pierwszych amatorów młodzieńczych — nieśmiałych zwierzeń, szepców przy księżycu, rozkosznych udręk niepewności — tak czarowały pana Grzegorza przez całe długie życie echa Powstania i „zsytki”, z której powrócił dopiero w r. 1880. Każda piosenka, przypominająca owe czasy, każda twarz towarzysza broni nanowo rozgrzewała sygnącą już krew, a w przysiągłych żrenicach wesołe rozpalala blaski.

Nacierpiał się, namęczyło i niejedną straszną widziało się rzecz... A jednak ile to wszystko miało teraz uroku, ile piękna! Jakżeby chętnie wziął pan Grzegorz do ręki swą powiazaną sznurkami skalówkę i znów z nią w las poszedł! Nawet wilgotna cęła X pawilonu, nawet sznur kibitek na śnieżnym bezkresie i mroźne lata wygnania — poprzez odległe wspomnienia wdzięczyły się do starca. Z mgły onych wspomnień jedna tylko postać występowała nie przyretuszowana czasem: „nadziariatel” Swoloczin. Pamiętał go pan Grzegorz takim, jakim był: nikczem-

nym stupajką, który własnym mózgiem wymyślał dla „miałeźników” dodatkowe tortury, regulaminem więziennym nieprzewidziane.

— Pamiętaj, Bolek, pierwszy Bóg, potem Ojczyzna, a dopiero po Ojczyźnie będziesz kochał rodziców. — Tak uczył pan Grzegorz swego jedynaka, gdy tylko chłopak zdolny był rozumieć, że istnieją cnoty wyższe, niż nie-robienie w majtki.

— A z kacapem żadnej komitywy! Żadnej, Bolek, rozumiesz? Choć Pan Jezus przykazał bliźniego miłować, ale Moskal w Polsce to nie bliźni.

I słów tych na wiatr dla efektu nie puszczał. Była chwila, kiedy — dzięki protekcji ustosunkowanego kuzyna — odzyskać mógł skonfiskowany ojcu majątek. Wystarczyłby akt skruchy, zaparcia się własnych czynów, no i — oczywiście — łapówka.

Krótkie „nie” zgrzytnęło przez zaciśnięte zęby pana Grzegorza.

I dalej biedę klepał w oficynach cudzego folwarku. Szły też do „sprawnika” donosy, że gazety jakoweś chłopom rozdaje, że ludzi podejrzanych przyjmuje, że jego córka dziatwę „opornych” polskiego paciera uczu... A gdy w roku

1906 zjechała policja i przez całą noc przetrząsała mieszkanie pana Grzegorza, właściciela majątku, hr. Bezmyłło, zapłacił mu za 3 miesiące i wymógł posadę.

Nie złamało to przecież twardego patriotę.

Aż doczekał radosnego dnia. — Polska odżyła.

Na wyartym kubraku pana Grzegorza zawisł krzyż walecznych, a siwą głowę nakryła granatowa rogatywka ze srebrnym wypustkami.

Wdzięczna Ojczyzna nie zapomniła o swym najwierniejszym synu. Przyznała mu rangę podporucznika, prawo noszenia honorowego mundurku, bezpłatny tramwaj i 80 złotych pensji dożywotniej.

Cieszył się, jak dziecko. Nie ta pensja go radowała, nie te zaszczytne oznaki zewnętrzne, które mi, oczywiście, gardzić wcale nie myślał. Fakt, że cicha, zapamiętała cnota wreszcie została uznana, że szczęśliwa młodość pokłon złożyła zasługom starości — tak głęboko wruszył poczciwca, że w zapadniętej piersi serce mu pęczytało.

Rozrzewniony, paradował w swym weterańskim uniformie, a na każdego salutującego oficera patrzył jak na swego Bolka, śpiącego dziś niewiadomo gdzie... mo-

że pod płytą Nieznanego Żołnierza?

— Teraz już mogę umrzeć — myślał coraz częściej. Ale nie umierał. Tylko ofiarowane przez Ojczyznę spodnie coraz bardziej przecierały mu się na siedzeniu. Nic dziwnego. Wiernie służył już blisko 3 lata. Czapska też coraz gwałtowniej domagała się kuracji. Ale przy 80 zł. miesięcznej pensji trudno sobie na to pozwolić.

Niekiedy przychodziło do głowy p. Grzegorzowi, że Ojczyzna już o nim zapomina. Ale wnet rozpraszała te podejrzenia nowa jakaś parada na Saskim placu. Otrzymywał miejsce honorowe, wojacy mu salutowali... Szkoda tylko, że dziurawe buty przepuszczały wilgoć i po takiej fectle najczęściej przez kilka dni miał katar.

— Ha, trudno — myślał — skarb ledwo koniec z końcem wiąże, ministrowie mają kłopotów po uszy... Czy można żądać, aby mislił jeszcze i o weterańskich zeliwkach.

Uspakajał też szemrzących na nędzę koleków, wynoszonych kolejno z przytulną do kostnicy w mundurach coraz gęściej latanych. Ale gdy szemrania te nie ustawały, pozwolił wybrać się do delegacji, która miała przedstawić, komu należy, rozpaczliwe położenie

wymierających powstańców.

Wypocował elegancko dziurawe buty, wyczyścił rogatywkę i poszedł. Czekał w przedsiönku niedługo. Z winnym szacunkiem wpuszczono delegatów bez kolejki do pięknego gabinetu dygnitarza. Za wielkim rzeźbionym biurkiem siedział tu hrabia Bezmyłło. Poznał pana Grzegorza, serdecznie uścisnął mu rękę i obiecał sprawę zyczliwie rozpatrzyć.

Bardzo ucieszeni, wracali starcy, zwolna rozchodząc się w różne strony. Pozostał wreszcie pan Grzegorz z jednym tylko towarzyszem, który zaprosił go do kawiarni.

Siedli w kącie. Muzyka gra, wesoły tłum huczy, kelnerzy biegają... Zaraz człowiekowi raźniej, młodziej. Jakby mu kilkanaście zim zeskokczyło z grzbietu.

— Widzicie sami — mówił pan Grzegorz — że co tylko rząd może, to gotów jest dla nas zrobić. Cóż, kiedy, niestety, środków brak. Przecież nie potężny o tę Polskę walczyli, żeby ją potem łupić.

— Mnie — ciągnął dalej — samo to, że mamy niepodległość, tyle radości daje, że prawdę mówiąc, nie barzo ją tam myślę o własnych butach. Czyście nie zauważyli, że w tem szczęściu szłówek

się zrobił lepszy. Widzę błędy młodych, widzę grzechy, ale co tam, wierzę w poprawę... Jedno mi tylko zle uczucie pozostało. Chciałbym jeszcze kiedy spotkać się oko w oko z tym, pamiętacie, Swoloczinem. Bardzom ciekaw, jak się ta kanała teraz czuje. Djabli ob brać muszą, gdy widzi swoje ponizienie.

W tem zamilkł pan Grzegorz. Zdziwione oczy utkwili w gościach, śledzących przy stoleku sąsiadnim.

— Ja i pokłopot — mówił jeden z nich śpiewnym akcentem — coby oni mnie w p:nie emeryty zaliczyli. Toż ja w Prwiślinji 35 lat przesłużył! Mnie po zakonu minimalno 200 złotych. Tak jakim prawem tylko 150 przysądżają? Nie daruję. A i zaległe oddać muszą. Uż wy, Kazimir Stanisławowicz, postarajcie się. Nie pożałujecie, golubczyku.

Panu Grzegorzowi twarz się nagle zmieniła. Usta odemknął, jakby złapał tchu nie mógł.

— Co wam się stało? — szepnął zaniepokojeno kolega. Weteran milczał chwilę. Wreszcie mruknął.

— Patrzcie, patrzcie... Toż to Swoloczin. Z nad sąsiedniego stolika dwie skónych oczu mignęło w stronę starca.

# Życie gospodarcze.

## Sytuacja na rynku drzewnym.

W ostatnim czasie sfery fachowe (między innymi „Gazeta Handlowa” w numerze z dn. 18 i 19 b. m.) stwierdzają, że na rynku drzewnym zachodzą objawy, nad którymi należy poważnie się zastanowić.

Objawy te dotyczą kwestii obecnego stanu eksportu drzewnego, sytuacji w przemyśle drzewnym oraz, co zatem idzie, cen na drzewo.

Wskutek olbrzymiego w ostatnich czasach eksportu drzewa w stanie surowym daje się odczuwać niedostatek surowca.

Do tego należy dodać, że o ile chodzi o rynek wewnętrzny, to ostatni sezon letni był bardzo pomyślny, bez porównania pomyślniejszy, niż sezon poprzedni, na co wpłynął w głównej mierze znaczny rozwój ruchu budowlanego.

To też w chwili obecnej zjawiskiem charakterystycznym jest duże zapotrzebowanie przy względnie małej podaży.

Taki stan rzeczy powinien niewątpliwie się odbić na istniejącym poziomie cen. Dlatego też, mimo iż ceny w ciągu całego sezonu utrzymały się na jednakowym poziomie, to jednak obecnie przewidywana jest przez departament leśny Min. Rolnictwa wyższa cena surowca bardzo znaczna, bo sięgająca od 30 do 50 proc.

Wobec wytworzenia się powyższych warunków na rynku drzewnym należy się spodziewać odpowiednich komplikacji również w dziedzinie przemysłu drzewnego. Ceny materiałów tartych ulegną w ciągu bieżącego sezonu także odpowiedniej wyższości.

Lecz zwykła ta wobec zaopatrzenia się przemysłu drzewnego w surowiec na szereg miesięcy naprzód, będzie postępowała stopniowo i wystąpi wyraźnie dopiero na wiosnę. W każdym bądź razie to ostatnie odbije się niepomysłnie na stanie ruchu budowlanego w tym przyszłym okresie.

Omawiając niepomysłnie objawy w sytuacji naszego rynku drzewnego, trzeba jednocześnie stwierdzić i pewne objawy dodatnie, które istnieją.

Do takich niewątpliwie należy, że aczkolwiek stosunek eksportu materiałów okrągłych do eksportu materiałów tartych jest coraz bardziej niekorzystny dla tych ostatnich, to jednakże w cyfrach bezwzględnych daje się zauważyć stały wzrost eksportu materiałów tartych i wszelkiego rodzaju wyrobów drzewnych.

Poza tem podnieść należy rozwój naszego wywozu do Anglii, gdzie ceny uzyskujemy coraz korzystniejsze, co w znacznym stopniu zawdzięczać należy konsolidacji naszego przemysłu drzewnego.

# Wieści i obrazki z kraju

## Wykrycie Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w Wołkowysku.

Od szeregu tygodni organy bezpieczeństwa powiatu wołkowskiego wiedziały o istnieniu w Wołkowysku Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, który prowadziły ożywioną agitację komunistyczną, nie powstrzymując się nawet przed uprawianiem szpiegostwa. Władze jednak nie przystąpiły od razu do likwidacji, gdyż nieumieściłoby to ujawnienie całej akcji komunistycznej w powiecie.

Gdy sprawa dojrzała policja przed kilkoma dniami przystąpiła do likwidacji Okręgowego Komitetu, aresztując 19 osób, u których znaleziono bardzo obciążający materiał dowodowy.

W liczbie aresztowanych znajduje się 3 ch kurjerów, którzy byli łącznikami między Warszawą, Mińskiem i Wołkowyskiem.

GRODNO. Sejmik powiatowy. 16 września r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie II kadencji Sejmiku powiatowego w Grodnie. Posiedzenie miało charakter organizacyjny. Stawiło się na Sejmik 48 delegatów, z których jeden na żądanie prokuratora został zawieszony w czynnościach. Narodowościowo skład przybyłych na Sejmik przedstawia się, jak następuje: Polaków 17, Białorusinów 26 i Żydów 4.

Do Wydziału Powiatowego wybrano 2 Polaków i 4 Białorusinów.

Charakterystyczną cechą Sejmiku grodzieńskiego stała się jego białoruskość, a większość Białorusinów to ludzie zaangażowani politycznie antypaństwowo i notowani w swoim czasie jako hurtkowcy.

Smutnym jest fakt, że do Wydziału powiatowego nie wszedł ani jeden inteligent, poziom intelektualny Wydziału przeto jest nader niski. (w.p.)

— Przed wyborami do Rady Miejskiej. Akcja przedwyborcza do Rady Miejskiej w Grodnie jest już w całej pełni. Daje się zauważyć tendencja do blokowania się stronnictw i grupowań.

Powstało już kilka komitetów wyborczych. Na pierwsze miejsce wysunął się Obywatelski Komitet Wyborczy Gospodarczego Odrodzenia m. Grodna, zorganizowany z inicjatywy Partii Pracy. Komitet ten zgromadził niemal całą demokrację miejscową różnych odcieni. Przewodniczącym Komitetu jest poseł Kazimierz Łaskiewicz. W niedzielę 17 września Komitet ogłosił pierwszą odezwę do ludności, w której wysuwa hasła gospodarcze, a nie polityczne.

Chadecja stworzyła Bezpartyjny Chrześcijański Komitet Wyborczy, który prócz zdeklarowanej Chadecji i częściowo Endecji nikogo więcej nie reprezentuje.

P.P.S. dąży do utworzenia własnej listy. Jednakże w Związkach Klasowych P.P.S. nie ma silnego oparcia. Poważne wpływy w Związkach Klasowych na terenie Grodna mają komuniści i bundowcy. Istnieje obawa rozbitcia głosów klasowców pomiędzy P.P.S. i listę komunistyczno-bundową.

Nastroje żydowskie jeszcze nie skryształizowały się. Tymczasem mówi się o dziesięciu listach żydowskich.

Białorusini i Rosjanie dążą do wystawienia listy wspólnej.

Wyników wyborów, które odbędą się 9 października, nie da się nawet w przybliżeniu przewidzieć. Podług danych Wydziału Statystycznego Magistratu stosunek procentowy uprawnionych do głosowania przedstawia się mniej więcej następująco: Polacy 40 proc., Żydzi 48 proc. i inni 12 proc. (w.p.)

— Ujęcie złodziei. Aresztowano sprawcę kradzieży pieniędzy na st. kolej. Druskieniaki Pykę Romana, który, jako znajomy kasjerki często ją odwiedzał w kasie. Pieniądze pochodzących z kradzieży jednak nie odnaleziono.

W związku z dokonaniem w dniu 16 b. m. kradzieży z ambulanisu pocztowego worka z pieniędzmi, w kwocie 17.000 złotych, aresztowano w Grodnie urzędnika miejscowego Urzędu pocztowo-telegraficznego, Michała Korowaja, podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

SMORGONIE. Pokłosie wyborcze. Komitet Ludzi Pracy odniósł tak znaczny sukces dnia 4 września r. b. w wyborach do Rady Miejskiej, pomny swych obowiązków, jaki na radnych ciąży w przyszłej Radzie Miejskiej, zwał w dniu 11 września b. r. wielki powoyborczy wiec. W przepelnionej sali wygłosił obszernie i rzeczowe przemówienie o wyniku i znaczeniu dokonanych po wyborach zmian, jakie nastąpią w samorządzie miasta. Ob. Wilhelm Janota, oświetlił rolę, jaka przypadnie przyszłemu Klubowi Ludzi Pracy w smorgońskiej Radzie Miejskiej. Następnym mówcą red. Bolesław Wit-Swiecicki, z Wilna w swym rzeczowym przemówieniu omówił to, na jakim odbyły się wybory

i wskazał zadania, jakie czekają nową Radę Miejską.

— Przedstawienie amatorskie. W niedzielę, t. j. 10 b. m. staraniem Kółka dramatycznego Smorgońskiego Związku Strzeleckiego odbyło się wieczorem przedstawienie. Odegrano sztukę dwuaktową „Za wolność ludu”. Licznie zgromadzona brać strzelecka gorąco oklaskiwała dobrze i z pełnym zrozumieniem odegraną przez zespół amatorów sztukę. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które ochoczo przeciągnęły się aż do rana.

POSTAWY. Powiatowa Komenda Uzupełnień. Z dniem 1-go października b. r. zostaje uruchomiona Powiatowa Komenda Uzupełnień w Postawach. Właściwość terytorjalna P.K.U. Postawy obejmować będzie powiaty: postawski i dziśnieński.

MICHAŁISZKI. Uduśnienie noworodka. W dniu 20 b. m. została przytrzymana przez policję gm. michalskiej niejaka Emilia Marcinkiewicz, pod zarzutem uduśnienia swego nowonarodzonego dziecka.

Emilia Marcinkiewicz, wdowa, jak sama zeznaje, urodziła w dniu 2 b. m. dziecko żywe, które w pół godziny potem z niewyjaśnionych przyczyn umarło. W dniu zaś 3 b. m. Marcinkiewicz trupa noworodka pochowała na cmentarzu parafialnym.

Zachodzi podejrzenie, iż Marcinkiewicz umyślnie pozbawiła dziecko życia. (j)

BRASŁAW. Spółdzielnia „Rolnik”. Sejmik pow. brasławskiego udzielił dla Spółdzielni rolniczej „Rolnik” w Brasławiu 50.000 złotych gwarancji.

Nadmienić przytem należy, iż wspomniana spółdzielnia jest najlepiej postawiona w całym województwie i ma ogromne widoki rozwoju.

Sprawdza ona z zachodnich części Rzeczypospolitej maszyny rolnicze, zboże na zasiew i t. d. i na wyptatę sprzedaje swym udziałowcom.

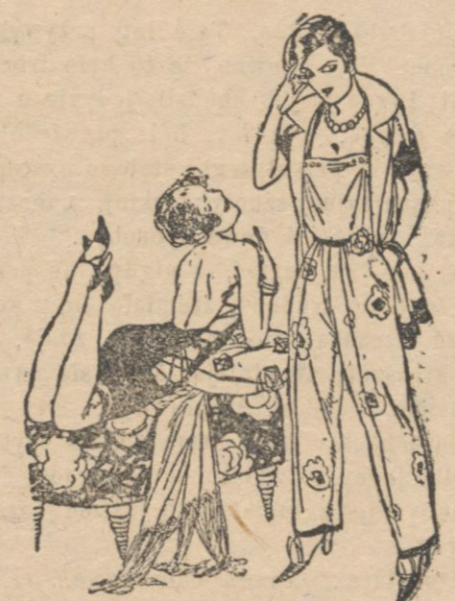
Udzielona więc przez sejmik brasławski gwarancja daje spółdzielni możliwość jeszcze szerszego rozwoju na przyszłość.

— Samobójstwo. W dniu 18 b. m. powiesiła się w stodole Jewdokja Jewdokimowa, mieszkał wsi Kirilino, gm. stobódzkiej, lat 28. Przyczyna popełnienia samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

MICKUNY. Przewidywane rozwiązanie Rady gminnej. Ukonstytuowana niedawno Rada gminna w Mickunach, wybrana podczas ostatnich wyborów gminnych, przeprowadzonych na terenie całego województwa, będzie prawdopodobnie w najbliższych dniach rozwiązana.

Przemawiają zatem personalja radnych, wśród których znajdują się jednostki poszakowane kryminalnie i w sympatjach ciężą ku Rosji Sowieckiej. Nie dają zatem gwarancji rzetelnej pracy w samorządzie.

## Humor.



Roztargniona. — Wyobraź sobie, że list do Władka włożyłam do koperty, adresowanej do Janka. — A co zrobisz, jeśli dowie się o tem Alfred?

# O budowę świątyni sztuki polskiej w Zakopanem.

Otrzymałmy następującą odezwę do wszystkich obywateli państwa polskiego:

„Obywateli! Na cel budowy świątyni sztuki polskiej z pawilonami mieszkalnymi dla artystów i literatów, oraz sanatorium dla nich „Artkom” przy pomocy artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów rozpoczyna sprzedaż pocztówek artystycznych, symbolicznych, lub z widokiem wyżej wymienionych instytucji na miejsce ich przeznaczenia w Tatrach.

Uprasza się wszystkie instytucje rządowe, komunalne, społeczne, prywatne, wszystkie firmy handlowe i przemysłowe, wszystkie banki i biura rządowe i prywatne, zwracać się z zamówieniami: Zakopane—„Artkom”, ul. Zamojskiego, willa „Marysin”.

Każda pocztówka kosztuje jednego złotego.

Nadatkami będą mile widziane. Początek uczyniła „Nafta Polska”, która wzięła 200 pocztówek do rozsprzedaży.

Polska posiada około 30 milionów obywateli; gdyby każdy obywatel kupił jedną pocztówkę, płacąc za nią po jednym złotym, otrzymalibyśmy tak zawrotną sumę, że nie tylko jedną świątynię sztuki moglibyśmy wystawić, lecz i wiele innych instytucji wybudować.

Obywateli! Okażmy się godnymi nazwy wielkiego narodu! Przystąpmy do tego dzieła z pełną świadomością swego czynu, z gorącą wiarą i poczuciem odpowiedzialności przed swoim społeczeństwem i przyszłymi pokoleniami za rozpoczętą akcję. Pokażmy całemu światu, że gdy chodzi o czyn narodowy, cała Polska bez względu na kierunki i przekonania polityczne umie się połączyć i jak jeden mąż stanąć do pracy, która przysporzy sławy i świetności swojej Ojczyźnie!

Nie ulegajmy pesymistycznym, rozgoryczonym i zagasłym jednostkom. Obudzimy się ze śpiączki społecznej i moralnej, a swoją energią i żywym współudziałem przyspieszymy ten dzieł, w którym my wszyscy i świat cały będziemy mogli podziwiać świątynię sztuki polskiej, jako pomnik narodowy, wystawiony Polsce przy pomocy zbiorowego wysiłku wszystkich obywateli bez wyjątku.

Te odezwę prosimy przedrukować wszystkie pisma, bez względu na kierunki polityczne.

Każde miasto i miasteczko polskie powinno stworzyć komitety artystyczne, które zajęłyby się sprzedażą owych pocztówek i u rządzeniem przeróżnych imprez na ten cel przeznaczonych.

Początek zrobiło Zakopane. Kontrola nad całem przedsięwzięciem została poruczona specjalnej komisji, znajdującej się w Zakopanem. Wszystkie pieniądze prosimy przysyłać do centralnego komitetu pod wymienionym uprzednio adresem.

Nazwiska kupujących, oraz uzyskaną od sprzedaży kwotę będziemy drukować periodycznie na łamach „Epoki”.

Zakopane, 31 sierpnia 1927 r.

Podpisali: (—) Starosolski, komisarz gminy. Zakopane: (—) Wróblewski, komisarz rządu uzdrowiska Zakopane, (—) Karol Szymanowski, dyr. państwowego Konserwatu. w Warszawie, (—) St. Kamocki, profesor Akademii Sztuk Pięknych, (—) Adam Radłowski, kierownik kopalni naftowej w Boryslawiu; (—) Stanisław Ignacy Witkiewicz, artysta malarz; (—) Inż. Jan Czerwiński, prezes Towarzystwa Tatrzańskiego; (—) Rafał Malczewski, artysta malarz; (—) dr. Walery Goetel; (—) Karol Kłosowski, artysta malarz.

# KRONIKA.

Dziś: Tekli P. M.  
Jutro: N. M. P. od wyk. niew.  
Wachód słońca—g. 5 m. 10  
Zachód „ g. 17 m. 52

## OSOBISTE.

— Wszystkim osobom, które w czasie mej choroby udzieliły mi swej skutecznej pomocy i życzliwej opieki, a mianowicie p. p.: prof. dr. Aleksandrowi Januskiewiczowi, prof. dr. Kornelowi Michejdzie, lekarzom ppk. dr. Józefowi Bohuszewiczowi, dr. Helenie Maciejewskiej, dr. Sergiuszowi Malafiejewowi — oraz p. p. Siostronom, a w szczególności adiunktowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. dr. Józefowi Tymieńskiemu za pomyślnie przeprowadzenie zabiegów chirurgicznych i wyjątkowo pleczolowitą opieką, składam niniejszym wyrazy serdecznej wdzięczności.  
Władysław Raczkiwicz wojewoda wileński.

## MIEJSKA.

— W sprawie krótkoterminowej pożyczki dla miasta. Ministerstwo Skarbu wyraziło zgodę na zajęcie na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego należnych gminie m. Wilna wpływów z dodatków komunalnych do podatków państwowych oraz udziału w podatku dochodowym celem zabezpieczenia zwrótu krótkoterminowej pożyczki do wysokości 100.000 zł., którą Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielić gminie m. Wilna na zasilenie funduszu kasowych, z tem zastrzeżeniem, iż pretensje skarbu Państwa wniesione z jakiegokolwiek bądź tytułu w stosunku do wyszczególnionej gminy będą zabezpieczone na wspomnianych wyżej wpływach.

— Lustracja prowadzonych przez miasto robót. W dniu wczorajszym Komisja Techniczna pod kierownictwem p. inż. Czyży dokonała szczegółowej lustracji, będącej już na ukończeniu nowo-budującego się gmachu szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i Szeptyckiego. (s)

— Korespondencja Magistratu. Wobec znacznej ilości korespondencji wysyłanej przez Magistrat zwrócił się ten ostatni do Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów z prośbą przejścia na ryczałt. Dowodem znacznej ilości korespondencji, wysyłanej przez miasto posłużyć mogą następujące dane statystyczne: w lipcu Magistrat wysłał 557 listów, w sierpniu zaś 689. Poza tem wysłanych zostało 91 listów ciężkiej wagi, 16 poleconych i 277 druków. (s)

— O prolongacie opłat. Onegdaj zgłosiła się do Magistratu de-

legacja dzierżawców straganów na rynku drzewnym (ul. Zawalna) z prośbą o prolongatę przypadających opłat tenuty dzierżawnej. (s)

— O doprowadzeniu do stanu sanitarnego wybrzeży Wilji. Pan wojewoda zwrócił się już poraz drugi do Magistratu m. Wilna w sprawie doprowadzenia do należytego stanu sanitarnego wybrzeża Wilji przy ul. Podgórznej, zalecając między innymi, aby Magistrat spowodował zasypanie piaskiem względnie odarniowanie brzoza Wilji przy ulicy Podgórznej zwłaszcza w miejscach zwożonych uprzednio śmieci i odpadków. (s)

## ARTYSTYCZNA.

— O repertuar „Reduty” w nadchodzącym sezonie teatralnym. W związku z przejściem na własność miasta teatru „Reduta” Magistrat m. Wilna zwrócił się do kierownika zespołu „Reduta” z prośbą przedstawienia szczegółowego planu prac i repertuaru na nadchodzący sezon teatralny 1927/28 roku. (s)

— W sprawie „Reduty”. W celu omówienia sprawy egzystencji w Wilnie „Reduty” w przyszłym sezonie teatralnym, zgłosili się w dniu wczorajszym do p. prezydenta miasta, mec. Folejewskiego, p. p. Orlicz i Zieliński. Wobec jednak projektowanego w dniu dzisiejszym posiedzenia prezydium Magistratu, ze współudziałem dyrektora teatrów wileńskich, p. J. Osterwy, p. prezydenta załatwienie tej sprawy odłożył do dnia dzisiejszego. (s)

— Remont lokalu „Reduty”. Jak wykazało dochodzenie policyjne, dotychczas kierownictwo „Reduty” nie wykonało żądań Komisji Sanitarnej-Technicznej przy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, motywując to tem, że niezbędne zmiany w lokalu teatru na skutek porozumienia się sekretariatu zespołu „Reduta” z Magistratem, mają być wykonane przez odpowiedni wydział Magistratu.

W związku z powyższym oraz biorąc pod uwagę, iż teatr na Pohlance winien być przyprowadzony do porządku przed rozpoczęciem sezonu zimowego — Urząd Wojewódzki zwrócił się do Magistratu o wykonanie odnośnych zarządzeń celem przeprowadzenia żądanych przez Sekcję Sanitarnej-Techniczną zmian najpóźniej do 1 października r. b. (s)

## Z KOLEI.

— Odbudowa dworca kolejowego. Dworzec kolejowy w Smorgoniach, zniszczony na skutek działań wojennych w wojnie światowej, zostanie w najbliższym czasie odbudowany. (j)

## KRONIKA MIEJSKOWA.

— Ceny artykułów drzewnych. Drzewo stolarskie w stanie przetartym loco wagon Warszawa: deski i bale wszelkich grubości około 150 zł. za metr sześć, deski obrzynane ciestelskie grubości 3/4 i 1 cal — 90 do 100 zł., także grubości 1 1/4 cala i wyżej — około 110 zł., deski półczyste o 10 proc. taniej.

Kantówka ciosana około 75 zł. Cena eksportowa materiału angielskiego fob. Gdańsk wynosi około 11 funtów 10 szylingów za 1 standard. Na rynku wewnętrznym często udaje się osiągnąć ceny wyższe od eksportowych. Tendencja stale mocna.

— Zmiana systemu opłat na rzeźni miejskiej. Na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wpłynę wniosek ze strony Magistratu w sprawie zmiany dotychczasowych opłat od kontroli zabitego bydła na rzeźni miejskiej. Inowacja polega na tem, iż opłata pobierana będzie nie od kilograma mięsa jak to było dotychczas, lecz od sztuki. Przytem ceny mają być ustalone w sposób następujący: od jednego barana — 1 zł. 20 groszy; od cielaka — 2 złote. (s)

— „Dzień Oszczędności”. W dniu 31 października przypada święto międzynarodowego „Dnia Oszczędności”. W r. b. święto oszczędności będzie w Polsce dniem agitacji zmierzającej do rozwoju i pogłębienia idei oszczędzania.

## KRONIKA KRAJOWA.

— Zbiory tegoroczne. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny dokonał pow. rocznego szacowania przypuszczalnego zbioru 4 ch zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14.8 milj. q., żyto 59.8 milj. q., jęczmień 16.3 milj. q., owies 34.2 milj. q. Ilości te w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowią: dla pszenicy 115.9%, dla żyta 119.4%, dla jęczmienia 104.8%, dla owsa 112.1%

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1921/22 do 1925/26, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 118.8%, żyta 114.3%, jęczmienia 110.2%, owsa 115.5%

Prognostyczne dane powyższe mogą jeszcze ulec zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. Oprócz tego przy obliczeniach nie były brane pod uwagę szkody, wyrządzone przez gady i powodzie, które specjalnie na południu Polski poczyniły znaczne spustoszenia i co do których Główny Urząd Statystyczny nie rozporządzał jeszcze dostatecznymi danymi.

Urodzaj ziemniaków, w r. b. zapowiada się lepiej, niż w r. ub. Całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie 292 milj. q.

Urodzaj buraków cukrowych w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 42.7 milj. q.

— Akcja pp. wojewodów na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej. Na skutek okólnika, rozesłanego przez p. ministra Spraw Wewnętrznych niektórym wojewo-

## Giełda Warszawska w dniu 22 IX b. r.

W a l u t y: 8,91 8,89

C z e k i:

Holandja	358,55	357,65
Londyn	43,51,5	43,40
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,09,5	35,00
Praga	26,51	26,45
Szwajcaria	172,47	172,04
Wiedeń	126,06	125,75
Włochy	48,78	48,66

## Papierzy procentowe:

Dolarówka	59,20
8% pożyczka konwersyjna	99,50
Pożyczka dolarowa	84,00
Pożyczka kolejowa	102,50
5% pożycz. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
4 1/2 % ziemskie	53,25—56,75—56,65
8% warszawskie	73,75—74,50
5% warszawskie	62,50
4,5% warszawskie	59,00

## A K C J E:

Bank Dyskontowy	133,50
Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	139,00—140,00—139,25
Bank Spółek Zarobk.	84,00—84,50
Cukier	4,95—4,93
Węgiel	96,00—95,00—75,70
Nobel	48,00—47,50
Lilpop	30,00—30,50—39,85
Modrzewjów	9,00—8,50
Ostrowiec	96,00—95,00
Rudzi	58,00
Starachowice	65,00—65,50—65,00
Zawiercie	35,25—34,75
Borkowski	3,90

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!  
Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

SANITARNA

Inspekcja sanitarna powiatu wileńsko-trockiego. Naczelny lekarz na powiat wileńsko-trocki w najbliższym czasie udaje się na inspekcję sanitarną podległego mu powiatu.

Chodzi tu mianowicie o zbadanie stanu zdrowotności ludności, warunków higienicznych, w jakich się znajduje tam ludność, oraz przeprowadzenie inspekcji w zakładach sanitarnych. (i)

Zarządzenie Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia wyda w dniach najbliższych okólnik, obowiązujący wszystkich lekarzy na terenie państwa do natychmiastowego rejestrowania każdego przypadku ostrego porażenia dziecięcego, o ile taki zdarzyłby się na ziemiach polskich. Dotąd nie stwierdzono ani jednego wypadku tej choroby. Ze względu jednak na możliwość przeniesienia jej czy to przez granicę rumuńską, czy to przez niemiecką, szczególnie ruchliwą wskutek powracania obecnie z Niemiec robotników sezonowych, zarządzenie powyższe jest bardzo celowe.

SPRAWY SZKOLNE.

Szkoła publiczna dla dzieci świętujących soboty. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego uruchomiło w b. roku pierwszą w Wilnie t. zw. szkołę żydowską p. t. Szkoła publiczna dla dzieci świętujących soboty z językiem wykładowym polskim, przy uwzględnieniu języka hebrajskiego i nauki religii mojżeszowej. Nadmienić przytem należy, iż podobnego typu szkoły są na zachodzie i południu Polski zjawiskiem powszechnym. Tymczasem w Wilnie, jak dotychczas, nie skompletowano nawet 2 oddziałów.

Nauka religii mahometańskiej dla dzieci karaimek. Przed kilkoma dniami zgłosiła się do miejscowego Kuratorium delegacja Gminy Karaimek, przedstawiając władzom szkolnym prośbę o zaangażowanie duchownego mahometańskiego, któryby mógł się podjąć nauczania dzieci karaimek ich religii. Jak się dowiadujemy Kuratorium Szkolne odniosło się do wspomnianej prośby przychylnie, obiecując po odnośnej odpowiedzi z Ministerstwa W. R. i O. P. załatwić tę sprawę w myśl życzeń karaimek.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Unieruchomienie huty kalwaryjskiej. Zarząd huty szklanej przy ul. Kalwaryjskiej powiadomił robotników, iż huta ta wkrótce będzie zamknięta z powodu remontu.

Kto może otrzymać pracę. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie może wskazać pracę następującej kategorii bezrobotnych: 10 akwizytorkom, robotnikom do robót ziemnych, wykwalifikowanej bonie, stolarzom meblowym, większej ilości żeńskiej służby domowej.

Pozatem poza dzielnicami Wilna mogą otrzymać pracę 250 dziewcząt do sadzenia drzew; bona z gruntowną znajomością niemieckiego. Potrzebni są również tokarze, kowale konstrukcyjni i kotlarze. Potrzebnych informacji zasięgnąć można w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (Suboc 20-a) okienko Nr. 7 w godzinach przyjęć. (S)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Czasowe bożnice. Władze administracyjne zezwoliły na czas świąt żydowskich urządzenia w niektórych domach, czasowych bożnic. (S)

WYZNANIOWA

Okólnik do gminy karaimek w Trokach. Ostatnio zarząd duchowny gminy karaimek w Trokach otrzymał okólnik od władz państwowych, zwalniający urzędników i wojskowych wyznania karaimeckiego od zajęć w dniu Ich święta, które przypada na 27 b. m. (i)

LOTNICZA.

Pokaz lotniczy na Porubanku. Celem ułatwienia szerszej publiczności dojazdu na lotnisko w Porubanku, na organizowany w sobotę 24 września „Pokaz Lotniczy” uruchomiony zostanie w tym dniu specjalny pociąg.

Odjazd z Wilna do Porubanku o godz. 12 m. 45 — powrót z Porubanku o godzinie 16.

NADESLANE.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dn. 20 b. m. zatwierdził m. in. następujące sprawy: zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawach: zwiększenia ilości dotychczas zakontraktowanych miejsc uzdrowiskowych dla chorych gruźliczych w sanatorjum Kas Chorych w Worochcie do 8-mia i w sanatorjum T-wa „Toz” w Wilnie—do 7-miu oraz zakontraktowania 5-ciu miejsc w szpitalu klimatycznym w Zakopanem względnie w sanatorjum Rabce; zaproszenia od dn. 1.X br. dr. J. Pióro (choroby kobiece) i dr. Bikusówny (chor. dziecięce) do pracy w Przychodni na Antokolu z chwilą otwarcia tam gabinetów tych specjalności oraz zaproszenia od 1.X b. r. dr. Tarasiewicza w charakterze lekarza rejonowego na rejon XI (N. Świat); wysłuchał sprawozdania p. o. lekarza naczelnego o wynikach skierowywania chorych kasowych do lekarzy specjalistów przez lekarzy internistów. 5327—j

Z POGRANICZA.

Przejazd biskupa Michalkiewicza przez granicę litewsko-polską. W dniu 19 b. m. na odcinu granicznym leżącym w rejonie Zawias powrócił z Litwy do Polski biskup Michalkiewicz. (i)

Cholera czy choleryna. Pogłoski o szerzeniu się cholery na pograniczu Rosji sowieckiej, jakie obiegają społeczeństwo i znajdowały odzwierciedlenie w prasie, są zupełnie bezpodstawne. W Rosji zjawiają się jedynie wypadki choleryny, która przypomina niekiedy objawami cholere, nie jest jednak, jak tamta, ani zaraźliwa, ani śmiertelna.

ROZNE.

Kursa obrony przedgazowej. Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego chcąc przygotować jaknajwiększą ilość ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej na wypadek wojny otwiera z dniem 1.X b. r. kurs obrony przeciwgazowej przy Zarządzie

Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje Zarząd Wileńskiego Okręgu C. K. P. ul. Zawalna Nr. 1 w godzinach urzędowych od 10-jej do 13-jej i od 18-jej do 20-jej za wyjątkiem niedziel i świąt do dnia 30.IX włącznie.

Kurs z praktycznymi zajęciami będzie trwał od 1.X do 15.X r. b. Wykłady odbywać się będą w godz. popołudniowych. Kwalifikacje: skończenie szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej.

Opłata za cały kurs wynosi 6 zł. Na kurs są przyjmowane osoby obojga płci.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski sala „Lutnia”. Dzisiejsza premiera. Niezwykłe wesołe widowisko oczekuje dzisiaj publiczność w Teatrze Polskim: będzie nim „Wesoła spółka” kochała francuska Nancy’ę. Spółka polega na wzajemnym wspomaganiu się koncertami w układaniu przeróżnych kawałów i dowcipów.

„Wesoła spółka”, niemając żadnej pretensji do rzędu utworów poważniejszych, ma jedynie na celu szczerą zabawę, która panuje od początku do końca na scenie, między nadzieją, że nie mniejszą będzie i na widowni.

W rolach głównych kobiecych wystąpią p. p. I. Larowska, która zaprezentuje w II akcie piosenkę kabaretową, oraz L. Śniadecka, świeżo pozyskana artystka teatru krakowskiego miejskiego.

Wesołą spółkę tworzą p. p. M. Dąbrowski, który wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie, K. Wyrwicz-Wichrowski i W. Malinowski.

W rolach mniejszych bierze udział cały, niemal, zespół naszego teatru.

Radjo.

PIĄTEK 23 września. Warszawa 10 kw. 1111 m.

- 12.00. Sygnał czasu. Komunikaty. Nadprogram.
15.00. Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Odczyt p. t. „Garibaldi”.
17.25. Odczyt p. t. „Karami polscy na Ziemiach Wschodnich”.
17.50. Nadprogram i komunikaty.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikaty P. A. T.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Sport strzelecki — strzelanie małokalibrowe”.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.50. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikaty. Sygnał czasu.

Transmisja z opery warszawskiej

Dyrekcja broadcasting warszawskiego prowadzi pertraktacje z Zw. Art. Scen Polsk. w sprawie ustawienia mikrofonu na scenie Teatru Wielkiego celem transmisji oper przez polskie stacje nadawcze. Rokowania z odpowiednimi czynnikami są na jak najlepszej drodze, co pozwala przypuszczać, iż jeszcze w bieżącym sezonie radiowym radiostacje usłyszą cały szereg oper transmitowanych z warszawskiego Teatru Wielkiego

Na wileńskim bruku.

Kradzież. Nieczyper Józef zam. ul. Pokój 42, zameldował policji o kradzieży z niezamkniętej komody 400 zł. Podejrzenia brak.

Z sądów

Jakich to działaczy ma Endecja w Smorgoniach.

Przed kilkoma dniami wielką sensacją miasteczka Smorgoni był proces wytoczony przez kandydata do Rady Miejskiej z listy endeckochadeckiej Pawła Bajnarowicza przeciwko czolowemu kandydatowi Komitetu Ludzi Pracy, kierownikowi

urzędu pocztowego Lucjanowi Batorowiczowi o zniesławienie.

Rzecz się miała w tem, że w czasie akcji wyborczej Lucjan Batorowicz, wygłaszając przedwyborcze przemówienie, scharakteryzował we właściwy sposób sylwetkę moralną kandydata endeckiego Bajnarowicza, zarzucając mu przywłaszczenie desek, przeznaczonych na odbudowę kościoła i to posłużyło działaczowi endeckiemu za podstawę do wniesienia przeciwko Batorowiczowi skargi o zniesławienie.

Działacz endecki niepotrzebnie rozdmuchiwał swoją sprawę, stawiając ją przed forum publiczne, gdyż sąd po wysłuchaniu świadków oskarżonego, którzy stwierdzili, że Bajnarowicz rzeczywiście przywłaszczył deski—Batorowicza uniewinnił.

Tem samem sylwetką moralną wielkiego, endeckiego działacza smorgońskiego pozostaje pod wielkim, bardzo wielkim znakiem zapytania.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Celem zapobieżenia kłamliwym pogłoskom kursującym wśród sfer duchowieństwa, zażyczyłem sobie oświadczenia ks. Borodzieca do Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego — (ks. Borodzieca uchodzącego wśród niektórych wyższych przedstawicieli kleru za męża pełnego cnoty i świętości, a wśród trzeźwych ludzi za szkodnika i prowokatora). — otrzymał redaktor „Przeglądu Wileńskiego” p. Ludwik Abramowicz od tutejszych władz wojewódzkich, podając do ogólnej wiadomości, że odpis takowego memoriału wręczył p. L. Abramowiczowi niżej podpisany. Memoriał ten, jako też i drugi, przesłał mniem autor jego ks. Borodzieca wraz z listem pełnym kwiatostych pochlebstw pobudzającym mnie przeciw Ojcu memu p. Stanisławowi Łopacińskiemu.

Łączę wyrazy szacunku i poważania Euzabjuż Łopaciński.

22. IX. 1927 r.

Rozmaitości.

Nagroda za lenistwo.

Dyrektor jednego z wielkich składów towarowych w Berlinie, obchodząc składki, zauważył chłopca, rozcigniętego leniwie na ławce w kącie jednego ze składów i zajądającego ciastko.

Oburzony ten, zawołał ostro: — Jak się nazywasz i co zarabiasz? Na te słowa, chłopiec podniósł się z ławki i odparł: — Nazywam się Martin, a zarabiam dwadzieścia marek tygodniowo.

Dyrektor wy dobył notatnik z kieszeni, napisał kilka słów na kartce i doręczył ją chłopcu.

— Masz tu — rzekł — kwit na twoją piątą tygodniową, lóż mi zaraz do kasy, odbierz pieniądze i nie pokazuj się więcej. Lieniuchów takich nie potrzebuję!

Chłopak wziął kartkę i zniknął. Następnego dnia kasjer zainteresował dyrektora:

— Zgodnie z pańskim kwitem wypłaciłem wczoraj Martinowi dwadzieścia marek, ale u nas nie pracuje chłopiec tego nazwiska, na czyj więc rachunek zapisać te sumę?

I okazało się, że był to chłopiec z jakiejś innej firmy, przysłany po coś do składu towarowego.

Zagadnięty przez nieznanego sobie dyrektora, nie stracił przytomności umysłu wziął podany sobie kwit i zainkasował pieniądze! Ten znajdzie chyba daleko!

B. nauczycielka

szkół powszechn. poszukuje pracy jako wychowawczyni dzieci, może zarządzać domem. Zgadza się na wyjazd. Oferty składać do „Kurjera Wileńskiego” pod „Młoda”. 5248c-

SPORT.

Wyciągi konne.

Wileńskie Tow. Hodowli Koni i Pociąganie Sportu Konnego w dn. 25, 29 września i 2 października r. b. urządza na torze w Pospieszce wyciągi konne i konkursy hipiczne.

Totallizator będzie czynny, orkiestra i bufet.

Szczegóły w afiszach.

Odpowiedzi redakcji.

— Stałemu przyjacielowi „Kurjera” w Wołkowysku. Serdecznie dziękujemy za szczerą i słuszną uwagę. Rzeczywiście pod tym względem są pewne braki, które postaramy się uzupełnić.

Co słychać u Was w Wołkowysku? Napiszcie. Chętnie wydrukujemy.

4 zł. 95 gr.

Prenumerata mieszana obu bibliotek. Za kwartał IV 1927 r.

I. BIBLIOTEKA POWIEŚCIOWA.

- 519. Wanda Melcer-Rutkowska — „Naręczona z Angory”, (oryginalna powieść polska).
520. Laurids Bruun — „Niepocieszona wdowa” (z duńskiego).
521. A. Zarzycka — „Dzikuska” (oryg. powieść polska).
522. Louis Hemon — „Pieśniarz Malone” (powieść sportowa — z franc.).
523. Chesterton — „Niewinność ojca Browna” (z ang. — dedykowana).
524. Szmielew — „Kelner” (powieść pisarza sowieckiego, tłum. z rosyjsk.).

II. BIBLIOTECZKA HIST.-GEOGR.

- Z cyklu szpiegowskiego.
84. Władysław Mergel — „Tajniki szpiegostwa czeskiego”.
Z cyklu „Zaludnione niebo”.
85. Stan. Strumph-Wojtkiewicz — „Lindbergh” (życie jego i dzieje walki o Atlantyk).
Z cyklu „Ekran i scena”.
86. Hanna Skarbek — „Trująca syrena Andaluzji” (pamiętniki tancerki Ofero).
Z cyklu „Pamiętniki”.
87. General Władysław Wejtko — „Raid Gen. Rennenkampfa”.
Z cyklu „Rosja na rubieży”.
88. Dr. J. P. Zajczkowski — „Badmajew i Mikołaj II”.
Z cyklu „Wielkie procesy”.
89. Zofia Dromlewickowa — „Spadek, którego nie było”.

Tow. Wyd. „RÓJ” s. z. o. o. Warszawa, Kredytowa 1. Prospekty na żądanie gratis. 5273 e

Turbiny wodne systemu „Francisa”, kompletne urządzenie młynów i kaszarni, plany, projekta, kalkulacje na dogodnych ulgowych warunkach.

Fabryczny skład maszyn młynińskich krajowych. Reprezentacja firm zagranicznych. Lokomobile i motory i instalacja światła elektrycznego. Reprezentant ST. STOBERSKI, WILNO, Mickiewicza 9, tel. 12-75. 5240-a

Urzędnik

gospodarczy, samotny, lat 30, sumienny i energiczny, ze szkołą rolniczą i praktyką, z dobrą świadomością, poszukuje posady pod dyspozycją ewentl. elewa. Wyższe magania skromne, okolic obojętna. Michał Gmur, Białe, powiat Ostrów, Wilk. 5329-f

2 pokoi

umeblowanych z łożenką, ewentualnie z telefonem poszukuje w śródmieściu dla małżeństwa. Łaskawe oferty pod „Dr. A. H.” do administracji „Kurjera Wileńskiego”. 5326-e-2

Choroby

wewnętrzne różnorodnie — zakaźne (kila), radykalnie wylecza naturalistą. Szopieniec, Górny Śląsk”. Założyć portio 40 groszy. 5328-e-5

Krawcowa

z wieloletnią praktyką w Warszawie w pierwszorzędnej pracowni Zmigrera, przyjmuje obywateli po cenach dostępnych. Roboty wykonuje prędko i elegancko. Krowieńska 3-9. 5311-G

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana.

Wilno, Trocka 17, tel. 781- Najniższe źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekazanie zq 5166

Advertisement for 'T-wo Wydawnicze' and 'Drukarnia „PAX”'. Includes text: 'T-wo WYDAWNICZE', 'DRUKARNIA „PAX”', 'UL. ŚW. IGNACEGO 3, WILNO.', 'Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.', 'CZASOPISMA, KSIĄŻKI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELLE, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE', 'CENY NISKIE, WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.'

Czy zapisałeś się na członka „Optyk-Rubin” w Krakowie? L. O. P. P.?

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Było w tem przemówieniu o niedośćwie kresowem, o senności i beczynności, o braku decyzji i dobrodusznem fajtlapstwie.

Było tego dużo... dużo... aż Józik znużony i zaspany, zaprzagnął przerwać potok gorzkiej wymowy braterskiej.

„Andrzeju?... A z tą kondycją, co to Andrzejek wie? Co to by my oba na całe lato na wieś pojechali? Co to pan Henryś Wojszwillo mówił, że śpieszy się trzeba?”

„No to co?” burknął Andrzej, niezadowolony, że mu przerwano potocezysty bieg myśli.

„To Andrzejek pójdzie tam jutro? prawda? Andrzejek zachnął się niecierpliwie.

„Tak zaraz jutro? Zwarjowałeś? Nie można od razu. Namyśleć się trzeba, zważyć wszystkie okoliczności!”

Stary Pan zaraz w pół piętra natknął się na pannę Maryehnę. Roześmiał się znowu na jej widok, tym razem przekornie i figlarnie, a ona poczerwieniała po białą siwych oczu. „Do pana Andrzeja panno Maryehno, zachodzimy? Na pogawędkę?”

„Tak... To jest... Właściwie... Pan Andrzej obiecał mi książkę... Nieodzwrotnie potrzebną... Do tych moich okropnych egzaminów... Pan wie?”

„A wiem, wiem. Panna Maryehna teraz kuje. Dlatego to pewnie i do nas nie zajrzy nigdy na herbatkę. A jak panny Maryehny niema to i pana Andrzeja niema. Ja stary, jak się stęsknię, sam muszę na górę lazić. Właśnie robiłem wymówki!”

Panna Maryehna zmieszana się jeszcze bardziej. Nawet jej małe uszki krwią się oblały i świeciły przez płowe włosy, jak dwie rubinowe muszelki.

Postanowiła za wszelką cenę zwrócić rozmowę na inny temat i zaczęła znowu o swoich egzaminach.

Strasznie jej było trudno. Tyle lat przywykła uczyć po swojemu... No, zapewne, że to było trochę jak Pan Bóg dał. Przed wojną chodziło jedynie o to, żeby nauczyć po polsku, a jak? to było prawie obojętne. Nie można było przestrzegać stałego systemu w dzikich warunkach tajnej szkoły polskiej. A teraz... ta cała metodyka... to jakieś nowe sposoby...

„Cale życie uczyłam czytać, a nigdy nie przypuszczałam, że to takie trudne”, zaśmiała się w końcu. „Może to tak i trzeba, ale mnie się zdaje, że teraz wszystko strasznie utrudniają. Mnie się nawet zdaje, że i dzieciom trudniej. Doprawdy... Dawniej po trzech miesiącach cała moja klasa umiała czytać, a teraz do Wielkiejnoy ledwie sobie dam radę. Nie sądzę przecie żebym już zgłupiała. Nie jestem jeszcze tak bardzo stara!”

„Tak bardzo stara... Przez całe życie... Ech! panno Maryehno! Myślałby kto, że ma z sześćdziesięcioletnią staruszką do czynienia; ktoś, kto by nie widział tego różowego buziaka, naturalnie!”

„O, panie dobrodzieju, ja naprawdę jestem już stara, jak na pannę. Skończyłam dwadzieścia dziewięć lat. Zaczęłam uczyć na rok przed wojną, byłam strasznie młoda... dzieciak jeszcze... Ale zamiłowanie miałam zawsze. Nikt nie ma pójęcia, jak ja kocham tę moją pracę i moje dzieci. Takie dobre dziewczynki, rozumieją się z niemi doskonale. Zdaje się, że i one mnie kochają. Taki ogromny bukiet kwiatów przyniosły na pożegnanie przed wakacjami. A jeżeli się zetnę, to już do nich nie wrócę. Zastąpi mnie jakaś galijanka!”

„Co też pani, panno Maryehno! I nie zetnie się i wszystko będzie dobrze, i żadnej galijanki tu nie pęcimy. Słyszane rzeczy! Jeszczeby też! A pani przedwojenne i okupacyjne zasługi, to nic? Toż to męczeństwo było, ta praca w przedwojennej tajnej sieci szkolnej!”

„O, męczeństwo, to już może za szumnie. Ale ciężko nieraz bywało. Raz, to mię nawet aresztował cchieli; to było na wsi, w ówczesnej mińskiej gubernji, przed samitką wojną. Przyjechałam rozjeżdżoną w połowie prawosławna i bardzo zrusyfikowana. Wystraszyłam się wtedy ogromnie. Mój gospodarz mnie schował, w odrynie pod sianem. Chodzili strażnicy po podwórku, a do odryny jakoś nie weszli!”

„Wiem, wiem, jak to bywało. Kiedyś, o, dobrze przed wojną, nawet i przed pierwszą rewolucją. — Tak, nie mylę się, w roku pańskim 1903... Wtedy taka przyłapaną nauczycielką prosiłutko na Sybir szła... Kiedyś, mówię, w Michałowszczyźnie, inspek-

torę, co z Wileńskiej Macierzy przyjechała, do swojego rodziuteńskiego łózka położyłam, że niby chora na tyfus kuzynka. Gwałtem doktora cchieli przywoził z miasteczka, ledwo dziesięć rubli pomogło. Tak, panno Maryehno. Ja pani mówię, że ten wasz inspektorat, czy jak go tam djabli, musi uznać pani zasługi!”

Panna Maryehna machnęła rozpaczliwie ręką. „Co tam zasługi! Metodyka do głowy nie lezie. A jeszcze jak się wystraszę i zdenerwuję! Nie sklecę tego referatu, za nic nie sklecę. Zginę napewno!”

„A wciąż jedno w kółko: zginę i zginę. Panno Maryehno, my tu tak gadamy na tych schodach, a tam pan Andrzej gotów spać się położyć. Proszę już iść zapukać do niego o tę książkę. A jeżeli starczy ochoty, to zjeździe potem oboje do nas, pośpiewajcie. To zrobi dobrze na kującą główkę. Trzebaż każdemu chwilkę odpocząć. Co? jakże?”

Panna Maryehna zamysliła się na moment. „Dziękuję bardzo panu dobrodziejowi. To już jak pan Andrzej. Ja proponuję... Drgnęła cała z tłumionej niecierpliwości, bo mały czarny zegareczek na wążkim rzemyku do piąstki przytwierdzony, cyktał jej, że już za kwadrans dziesiąta.

Stary Pan nazwał się w duchu nieznosnym zawalidrogą. Puścił rękę Maryehny, a ona, w jednej chwili, śmignęła w górę, aż zafurkotała kwiciasta markizetowa sukienka. Stary Pan począł schodzić na pierwsze piętro.

(D. e. n.).